

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 7,300.000
z dostawą do domu M. 7,500.000

Na prowincji

z przesyłką poczt. M. 7,500.000 760
za granicą . . . M. 12,000.000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

250.000 Mk

poniedziałkowe

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Na Konto w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Konferencja Poincarego
z Mac Donaltem

Paryż. (AW.) Arves cytując wiadomości „Matina” stwierdzają, że Poincare przyjął zaproszenie Mac Donalda, do odbycia poufnej konferencji, faktu tego jednak nie można uważać za wstęp do otwarcia nowej międzynarodowej konferencji.

ZEBRANIE INAUGURACYJNE
ZWIAZKU EKSPORTERÓW PRUS
WSCHODNICH.

Królewiec. (PAT.) Wczoraj odbyło się inauguracyjne zebranie Związku eksporterów Prus Wschodnich. Na zebranie zaproszeni byli między innymi przedstawiciele konsulatu polskiego i Rosji. Konsul polski, Woroniecki w przemówieniu swem wskazał na zależność ekonomiczną istniejącą pomiędzy Prusami wschodnimi a Polską, i wyraził przekonanie, że współpraca na polu gospodarczym może przyczynić się do wyrównania różnic politycznych. Konsul rosyjski Baszkiewicz zaznaczył, że skutkiem zmiany granic politycznych, Królewiec stracił dla Rosji to znaczenie, jakie miał przed wojną. Niemniej przeto starać się będzie popierać dążenia sfer królewieckich, zmierzające do nawiązania stosunków handlowych z Rosją, z drugiej strony jednak nie można w tym względzie ulegać żadnym złudzeniom. Celem działalności Związku eksporterów Prus wschodnich jest nawiązanie stosunków handlowych z Polską i Rosją. Inicjatywę założenia Związku poddały magistrat królewiecki oraz Targi Królewieckie.

PROJEKT NIEMIECKIEGO BANKU
EMISYJNEGO.

Berlin. (PAT.) Pisma berlińskie podają wiadomość, jakoby komite ekspertów przygotowywał wczoraj własny projekt utworzenia Niemieckiego Banku Emisyjnego. Plan ten będzie przedstawiony przez komitet dyrektorowi Banku Rzeszy Schachtowi.

DZIAŁALNOŚĆ KRZYŻACKIEGO
JUNGS-DEUTSCH-ORDEN.

Gdańsk. (PAT.) „Gazeta Gdańska” donosi, że krzyżacki Jung-Deutsch-Orden z siedzibą w Malbörgu, zaznaczył w ostatnich czasach swoją działalność także na terytorjum Gdańska. Oddziały tego zakonu utworzone w ostatnich dniach w Gdańsku oraz w kilku innych miejscowościach na obszarze wojennego miasta. Senat gdański nie czyni żadnych trudności zakonowi w jego akcji na terenie wojennego miasta.

ZAKOŃCZENIE DRUGIEGO
GENERALN. KONGESU SOWIETÓW.

Moskwa. (PAT.) Komunikat rosyjskiej radiostacji. Drugi generalny kongres sowietów zakończył się. Na ostatnim posiedzeniu wysłuchano sprawozdania komisarza finansów Włodzimierza, który oświadczył, że reforma finansowa przewidująca puszczenie w obieg czerwienicowych bonów skarbowych zostanie przeprowadzona w ciągu lutego względnie marca br. Na tem samym posiedzeniu Litwinow podał do wiadomości, że Anglia uznała do innej Związek republik sowieckich. Wiadomość tę przyjęli zebrani owacyjnie. Następnie Litwinow odczytał tekst noty rządu angielskiego, doręczonej w dniu wczorajszym przez agenta rządu angielskiego w Moskwie.

Nowy rząd w Rosji.

Moskwa. (PAT.) Rząd S. S. S. R. został wybrany w następującym składzie: prezes Rady komisarzy ludowych Rykow, zastępcy: Kamieniew, Ciurupa, Czubar, Orachelaszwilli. Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin, komisarz wołny Trocki, handlu zagranicznego Krasin, komunikacji Kutsutek, poczty Smirnow, inspekcji Kabiszew, pracy Schmidt, aprowizacji Bruchanow, finansów Sokolnikow, Prezesem Naczelnej Rady ekonomicznej został wybrany Dzierżyński.

Moskwa. (PAT.) Rada komisarzy ludowych wyłącznie dla republiki rosyjskiej przedstawia się następująco: Prezes Rykow, rolnictwo Smirnow, aprowizacja Kabanowicz, finansów Władymirov, praca Bogatow, spraw wewnętrznych Bieleborodow, sprawiedliwość Kurskij, oświata Lamaczarskij, zdrowie Siemaszko, opieka społeczna Jakowienko, inspekcja Lwernik. Prezes Rady ekonomicznej Bogdanow.

Belgia uznaje sowiefy.

Bruxela. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, rząd belgijski byłby skłonny do ewentualnego uznania rządu sowieckiego, pod warunkiem, że długi i zobowią-

zania obywateli rosyjskich będą uznane i że przywrócone zostanie prawo własności do majątku belgijskiego w Rosji.

Układy włosko-rosyjskie.

Rzym. (PAT.) Według doniesień, nie jest wykluczone, że jeszcze w dniu dzisiejszym podpisany zostanie układ włosko-rosyjski, zawierający

traktat handlowy i konwencje celne, który uzupełniony zostanie dodatkowymi układami.

Śmierć Wilsona.

London. (PAT.) Godz. 16:30 Reuter donosi z Waszyngtonu, że prezydent Wilson zmarł.

Oświadczenie rządowe Sahma na Sejmie gdańskim.

Gdańsk. (PAT.) Na ostatnim posiedzeniu Sejmu gdańskiego, prezydent Senatu Sahm wygłosił oświadczenie rządowe. Poruszywszy sprawę stosunku Gdańska do Polski, prezydent oświadczył między innymi: Jak dotychczas, tak i nadal mamy silną wolę wykonania postanowień zawartych w traktacie wersalskim, konwencji paryskiej i układów, zawartych z Rządem polskim. Prezydent z zadowoleniem stwierdza, że opinia powszechna, tak Polski jak i Gdańska, coraz bardziej domaga się współpracy obu krajów we wszystkich sprawach, dotyczących życia gospodarczego. Senat gdański gotów jest do tej współpracy, tembardziej, że wkrótce zamierza zawrzeć traktat z Rosją, zadowalający obie strony, a będący uwiecznieniem rokowań w sprawach gospodarczych i komunikacyjnych. Senat gdański gotów jest do

współpracy z rządem polskim, przy czem zastrzegając sobie obronę uzasadnionych interesów Gdańska, pragnie uwzględnić gospodarcze potrzeby Rzpltej Polskiej. Z drugiej strony Senat spodziewa się, że Rzeczpospolita Polska zapewni obywatelom gdańskim na swym terytorjum niczem nie skąpaną działalność gospodarczą i umożliwi ludności Gdańska, stosownie do istniejących układów, zaopatrywanie się w surowce i środki żywności. W końcu swego przemówienia prezydent Sahm wyraził głębokie współczucie dla ciężko dotkniętego narodu niemieckiego z którym Gdańsk jest złączony nierozwalnymi węzłami krwi, języka i historii i z którym nadal utrzymywać będzie stosunki kulturalne. Po przemówieniu prezydenta Sahmo, posiedzenie zawieszono, odraczając dyskusję do środy

Blokada kolejowa w Nadrenji.

Düsseldorf. (PAT.) Według informacji niemieckich, francusko-belgijski zarząd kolejowy wprowadził blokadę a angielskiej strefie okupacyjnej, wstrzymując komunikację kolejową ze strefą Kolonii, co oddziaływanie szkodliwe na tańszy handel. Z niarodajnych kół francusko-belgijskich donoszą, że zarząd kolejowy francusko-belgijski nie stosował bynajmniej blokady wobec strefy angielskiej, lecz jedynie, nie mo-

gąc dojść do porozumienia z zarządem kolejowym niemieckim, widział się zmuszonym do wykorzystania na pięć istniejących linii dwóch linii wyłącznie na cele komunikacji północnej części Nadrenji z południową, co uniemożliwia rządowi dostarczanie wagonów dla towarów przeznaczonych dla strefy angielskiej. Niemniej jednak handel lokalny w angielskiej strefie nie ucierpiał z powodu rzekomej blokady.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 5. w nadstanie i w nekrologii gr. 13. w kronice, repertuar, dział gospodarczy paski w tekście gr. 18. po kronice gr. 15. pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 3. kupno i sprzedaż za słowo gr. 4. matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 5. dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. zagraniczne o 50 prc. drożej.

Ceny ogłoszeń w złotych, według urzędowego kursu fr. kol. wal. notowanego codziennie w Słowie Polskiem.

HERBATA w najlepszych
gatunkach

521 po cenie hurtownej w handlu win
STADMÜLLERA, LWÓW
RYNEK 34.

Wykrycie składu broni
komunistów.

Berlin. (PAT.) W Grefenthal znalazło się no wielki skład materiałów wybuchowych, należący do komunistów. Według doniesień dzienników znaleziono tam ogromne ilości dynamitu.

NASTĘPSTWA SPADKU FRANKA.

Paryż. (AW.) Dzienniki donoszą, że skutkiem chwilowej zniżki kursu franka kupcy zagraniczni licznie przybywają do Francji i dokonywują wielkich zakupów. W operacjach tych biorą żywy udział i firmy niemieckie, posługując się pośrednictwem firm luksemburskich i szwajcarskich.

KONFLIKT MIĘDZY ROBOTNIKAMI
A PRACODAWCAMI W PRUSACH.

Królewiec. (PAT.) Według doniesień prasy, Związki robotnicze postanowiły odrzucić zadanie Związku pracodawców w Prusach wschodnich mające na celu zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy. Wobec tej uchwały, Prusom wschodnim grożą nowe konflikty pomiędzy pracodawcami a Związkami robotniczymi.

PRZESILENIE GABINETU
NA LITWIE.

Kowno. (PAT.) Z powodu ustąpienia ministra sprawiedliwości, gabinetowi litewskiemu grozi nowoprzesilenie.

LUCKIEWICZ OBYWATELEM
SOWIECKIEJ UKRAINY.

Moskwa. (AW.) „Prawda” donosi, że ukraiński centralny komitet wykonawczy otrzymał od byłego posła na Sejm polski Luckiewicza prośbę o przyznanie mu obywatelstwa ukraińskiego. Prośbę tę uwzględniono.

ZE SPORTU.

Chamonix. (PAT.) Otwarty tu został międzynarodowy kongres narciarski. Otwarcia dokonali w imieniu międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich członkowie tegoż komitetu mar grabia de Polignac. Przewodniczącym wybrano Cuenoca (Francja), wiceprezesami Nordensona (Szwecja) i Webera (Szwajcaria), sekretarzem G'nella (Francja). Na kongresie reprezentowane są Anglia, Austria, Stany Zjednoczone, Francja, Finlandia, Włochy, Jugosławia, Węgry, Norwegia, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja i Czechosłowacja. Kongres postanowił powołać do życia międzynarodową federację narciarską. Kongres wyraził specjalne uznanie narciarzom skandynawskim. Istotny kongres odbędzie się w Helsingforsie w r. 1926.

Warszawa. (AW.) Na zaproszenie czechosłowackiego attaché wojskowego na zawody narciarskie armii czechosłowackiej w Szumawach wyjeżdża patrol narciarski w sile 4 ludzi. Prawdopodobnie do Czechosłowacji wyjadą varciarze polscy: Zymek, mistrz armii, Krzeptowski, mistrz Polski, Witkowski i Wójcicki.

Orlątko.

Dziesięcioletnie dziecko polskie, Albin Królik, jest synem wdowy, pracującej często przy budowie na Politechnice, razem z najstarszym synem, liczącym lat piętnaście, tj. w wieku, gdy inne dzieci uczą się, bawią, tańczą, używają sportów. — mają co jeść.

Ale wdowa, mimo pracy nad siłą, nie ma za co dzieci swych nakarmić, ubrać, oraz zająć się nimi, gdyż jest cały dzień poza domem.

Mały Albin i młodsza, sześciolatka jego siostrzyczka Marysia, są sami, bez opieki i — głodni.

Zrozpaczona matka, po bezskutecznych staraniach amieszczenia młodszych dzieci w jakimś zakładzie polskim (wszystkie bowiem bursy i ochotry z powodu braku funduszy zmuszone są wydalac dzieci), oddała Albina i Marysię do szkoły SS. Bazyliank. Zakonnice przysparzają im, dają im ubranie i naukę, ruską, przyczem zażądały od matki metryk dzieci, w celu przepisania ich na obrządek grecko-katolicki.

W domu Bożym, poświęconym modlitwie i ideji chrześcijańskiej — fabryka ukraińszczyzny.

Matka jednakże metryk nie przyniosła. Mały Albin niewiele jednak wiedział o targach o jego wiarę, ale za to pamiętał dobrze, że jest Polakiem.

Pewnego dnia wymyślił nową zabawę: — Bawcie się będziemy w wojsko! W polskie wojsko!

Inne dzieci z zapalem podjęły tę myśl i oto Albin zwykłe polskie zastępy, zwycięsko bijące wszystkich wrogów!

Podpatrzyła to zakonnica. Z oburzeniem chwytła chłopca za rękę, szarpie go i mówi: — Wiesz przecie, że będziesz Ukraińcem. Nie wolno ci już nawet bawić się w Polaka.

— Jestem Polakiem, odpowiada mężnie dziecko, choć boi się tej czarnej, ponurej „Siostry”.

— To ci odbiorę ubranie i znów będziesz bosy i w łachmanach, — krzyczy ze złością Bazylianka.

Albinowi serduszek się ścisnął: żal mu tego całego ubranka, żal mu bucików. Przecie w domu tak zimno, a ma on tylko starą bluzkę letnią, z której wyrósł dawno i bardzo podarte porciecia. A Marysia taka biedna i zawsze głodna, jakże ona będzie chodziła bosą na ten mróz? Ale wyrzec się Polski? To tak, jakby się wyrzec matki... Być Ukraińcem? Wszakże tyle, tyle dzieci polskich walczyło z Ukraińcami o Lwów i tyle dzieci zginęło z ich ręki... Albin zna Cmentarzysko Obrońców Lwowa...

— Nie będę Ukraińcem! Jestem Polakiem! — woła. Poczem bierze Marysię za rączkę, wyprowadza ją z fabryki ukraińszczyzny, gdzie kradną dusze dzieci — i idzie do domu. Do domu, gdzie nikt nie czeka, chyba głód, i ten mróz straszliwy, marznący kroplami na wilgotnej ścianie...

Biedne małe Orlątka polskie! Chłód powykrecie wam ręce i nogi, zapadną oczyma w ziemię od głodu twarzyczki. I skrzydła wasze nie wzniósą się już do lotu... bo śmierć cryha na was, dzielne dzieci polskie!

Bo społeczeństwo polskie jeść wam nie da! Bo miliony, miliony idą na zbytki, bo nie dla dzieci polskich jest chleb polski!

Tańczy Lwów na balach żydowskich „Premier”, „Dąbrowa” itp. Leje się szampan, grają jazz i bandy. Wydatki miliardowe, suknie miliardowe... A wśród onastych naciarek i bankierowych, na okrasie, troche „Polaków”. Nawet eks-ministrzy z córkami, Polki!!! A Orlątka polskie mrą... A czy koncern „Dąbrowa” złożył już datkę na „Chleb polskim dzieciom”?

Historia o „Orlątku” jest prawdziwa. — Wdowa Amelia 1 v. Królikowa, 2 v. Marciniec mieszka przy ul. Potockiego 75. — Sprawdzić łatwo.

Wszelkie datki na „Chleb głodnym dzieciom” przyjmują administracje pism polskich we Lwowie, oraz Komitet.

Z przyrody i techniki.

(Wynalazki w opiece militarysty. — Podsił 4 okręty podwodne sterowane radiotelegrafem. — Bezpieczeństwo pociągów kolejowych. — Bajeczny pomysł Tesli).

Rzecz dziwna, a jednak znamienita dla współczesnej kultury!

Ilekroć w konkretnym umyśle zrodziła się idea o epokowym znaczeniu poczyniła się kształtować idea realnego postępu technicznego, pierwszym propagatorem stał się militarysta. Duch wojny, duch niszczenia pierze w opiekę wynalazek, a dopiero o wiele, wiele później użytkowe go ludzkość dla celów pokojowego rozwoju. Tak jest i z radio-telegrafem.

Niemal dziś statki wojenne, którym brak wyposażenia w aparaty dla telegrafowania, wysyłania depesz na niewidzialnych falach elektrycznych. Niezależnie od szalejących burz morskich poprzez wały mgieł, burzowe fale, fale, pędzą fale elektryczne z okrętów lub też stacji nadbrzeżnych hen... w przestrzeń, nie sąc w rytmicznym tamcie pytania i odpowiedzi, wiadomości i rozkazy na setki i setki kilometrów. Stacje odbierające wiadomości muszą być jednak nastrójone dla fal odpowiedniej długości, jakże właśnie idą od stacji wysyłającej i tu pomysłowość techniki stwarza zadziwiające nowości wedle potrzeb praktycznych. Przy pomocy odpowiednich urządzeń można niejako skrócić długość tych fal i depesze wojenne dąga tam tylko, gdzie nadawca wysyłać je zechce.

Statki wyposażone w tego rodzaju stacje, a posiada je już dziś i marynarka handlowa, podobne są istotom wyższego rzędu, którym dany jest głos i słuch. Przetrzymując niezmierny ocean, nadłuchują wieści z brzegów setki kilometrów odległych, lub z innych miast pływających, a zarazem ich mowa elektryczna brzmie na dalekie przestrzenie i słyszalna jest na tysiące kilometrów w nadłuchujących stacjach.

Inżynierowie marynarki wojennej rozważali zagadnienie niszczenia floty niemieckiej, przy pomocy sterowania torpedów telegrafem bez drutu. — Śmiercionośny pocisk podwodny, sterowany niewidzialnymi falami z bezpiecznego schronienia i sterowany pewnie ku miejscu, gdzie śląc ma śmierć i zniszczenie — to postęp mołocha wojny!

Wedle znaków telegraficznych działały fale niewidzialne na elektromagnes wybuchowego pocisku, a kółwi-

ce elektromagnesu obracała koło sterujące, regulujące kierunek posuwania się torpedy.

Obok tego kroczy postęp radio dla ochrony życia, mianowicie w zastosowaniu dla bezpieczeństwa pociągów kolejowych. — Przeprowadzono na przestrzeniach kolei pruskich i kolei bawarskich doświadczenia, które wykazały rezultat nader pewny i bezpieczny dla ruchu. Prawdopodobnie niedługo nastąpi złączenie radiotelefoniczne stacji na dworcach, ze stacjami w podziemnym torcie dla bezpieczeństwa jazdy kolejowej. Zamiast dziś stosowanych sygnałów, urzędnik ruchu wprost będzie mógł porozumieć się z prowadzącym pociąg funkcyjariuszem i odwrotnie.

A teraz obraz taki: na falach błękitnego oceanu sunie olbrzymi pałac pływający; statek pasażerski Read Stear. — Jest późny wieczór, czarniacy blask pełni księżyca rozlał się magicznie pokład przemieniony na parkiet sali balowej. — Zapowiadana jest z Londynu koncertowa kapela, radiostacja oznajmia, że tańce rozpoczyna się po 9-tej wieczorem.

Nagle od masztu, na którym zmontowano tubę radiofonu rozlega się głosno z pełnym efektem mekliği i dydaktyki ponure tony „bostona”.

Duży dźwiękach niewidzialnej orkiestry przetęła się statek poprzez srebrne, fosforyzujące fale a na podłazie tańczą jak gdyby „zjawy zaczarowanego świata, rozmarzone pary”.

Słynny elektrotechnik Tesla, umysł genialny w pomysłach i w technicznym wykonaniu, wyjaśniał na zebraniu fachowców w Ameryce, możność porozumiewania się z bratnim światem ziemi Marsen, zapowiną znaków wysyłanych na falach elektrycznych.

Trzeba jednak fal potężnych, któreby dotarły do Marsa.

Co innego są odległości setki i tysięcy kilometrów na ziemi, a co innego najbliższa odległość Marsa od ziemi, gdy oba te światy znajdują się najbliżej (po tej samej stronie słońca) w odległości 80 milionów kilometrów.

Energia elektryczną wydobędę z prądów elektrycznych samej ziemi — mówi Tesla. — Ziemia, ta olbrzymia kula elektromagnetyczna, ładowana nieustannie prądami elektronów ze

słońca, dostarczy tych potężnych niewidzialnych fal, które w rytmicznych odstępach prześlemy mieszkańcom Marsa, jako pozdrowienie od ludzkości ziemskiej.

A przez głębie wszechświata odzwiedzą nam Marsyńczycy pozdrowieniem bratnim!

Intuicja duchów genialnych dotychczas nam wyjaśnić i zrozumieć znaki, płynące z Marsa ku ziemi.

Tak marzy „twórczy duch techniki”. Inż. Edmund Libański.

Sprawy wojskowe.

Złotowe opłaty paszportowe. W związku z wydaniem zmianą rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów, władze wojskowe zarządziły zmianę opłat za paszporty zagraniczne. Tak więc wojskowi winni dołączać do prośb o urlopy, paszporty zagraniczne — zamiast kwoty piętnięcej — kwoty Kasy Skarbowej. Opłaty te ustalone zostały w następujący sposób: za nowy paszport (najdłuższa ważność 6 miesięcy) 15.5 fr. zł., za wznowienie lub przedłużenie 5 mies. ważności posiadanego paszportu 15 fr. zł. Za powtórny wyjazd w czasie obowiązuje jeszcze ważności posiadanego paszportu 5 fr. zł.

Procenty od zaliczek waloryzowanych. Ministerstwo skarbu wyjaśnia na zapytanie władz wojskowych, że od waloryzowanych zaliczek winny być pobierane procenty takie, jakie liczy Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przy otwartym kredycie waloryzowanym, lub też 1 proc. miesięczne. W związku z tem polecono komisjom gospodarczym bezwzględnie przestrzeganie tych przepisów.

Uruchomienie kursu dezynfekcyjnych wojskowych. Wobec dotkliwego braku sił fachowych przy obsłudze aparatów dezynfekcyjnych i urządzeń dezynfekcyjno-kapielowych, w garnizonach Okręgu Korpusu Warszawskiego z dnem 3. lutego br. zostaje utworzony w I. Baonie Sanitarnym (Warszawa, Powązki) 4-tygodniowy kurs dezynfekcyjny, celem wyszkolenia niezbędnego personelu. Kurs ten umożliwi uruchomienie urządzeń dezynfekcyjno-kapielowych, tak potrzebnych dla higieny wojska, które obecnie stoją nieczynne.

Oficerskie i urzędnicze zaliczki zwrotne. W porozumieniu z prezydium Rady Ministrów i Ministerstwem Skarbu — M. S. Wojsk. wydało rozporządzenie wykonawcze w przedmiocie udzielania oficerom i szeregowym zawodowym bezprocentowych zaliczek na uposażenie. Według tego rozporządzenia zaliczka taka może być udzielona w wyjątkowym wypadku na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, które z płacy miesięcznej nie mogą być pokryte np. z powodu choroby lub śmierci członka rodziny. Zaliczka nie może przekraczać jednomiesięcznego uposażenia, wyjątkowo dwumiesięcznego — spłaty następują ratami w 6 lub 12 miesiącach. Urzędnik wojskowy może uzyskać taką zaliczkę o ile jest zakwalifikowany na zawodowego oficera. Z reguły zaliczka udzielana być może 1 raz do roku kalendarzowego. Władza uprawniona do udzielania zaliczek zwrotnych wojskowym podległym bezpośrednio M. S. Wojsk. jest Dep. VII Intendencji M. S. Wojsk. podległym DOK. — Dowódca okręgu Korpusu, zaś w marynarce wojsk. — Kierownictwo Marynarki wojennej.

TONY REVILLON.

BURZA.

Przetłóczył z francuskiego Ignacy Strycharski.

(Dokończenie.)

W tych domach przechowywuje się wszystko i pozostawia na swoim miejscu.

Było to łóżeczko jej syna...

Jej syna, który w tej chwili znajdował się na morzu.

Od godziny myślała o nim.

Lecz na myśli stał jej dotychczas zawsze ów dorosły już, Ludwik, dwudziestoletni rybak, tegi mężczyzna, który jej powiedział: Jak się mamie podoba! — kiedy to zabroniła mu się żenić a on mimo to się ożenił.

Toraz jednak miała przed oczyma duszy dziecko o infantylnych włosach, o buzi z dołeczkami i niebieskich oczkach. Przypominała sobie jego pierwsze kwileńcia, wybuchy śmiechu, niestanne całusy i swe projekty, które snuła przy jego kołysce.

Można żyć w Caux, być bogatym, ugratynym, być z kamienia — cóż, tamte rzeczy wzruszała nas do głębi, gdy huczy burza...

Ach, ta Hanka!

Zdąła swój płaszcz i wyszła.

Na ulicy zagrodziła jej drogę gromadka ludzi. Grupa ta ocalała dwóch albo trzech rybaków, oczekujących woja, w ogromnych i zwalanych butach. Ich ręce i twarze były pokrwawione. Wdowa zatrzymała się na chwilę i za pytała o hrypiący głos:

— Wrócili?

Jeden z obecnych rzucił porozumiewawcze spojrzenie na drugich i odpowiedział:

— Tak!

Poszła dalej. Wtedy jeden z marynarzy odłączył się od gromadki i pobiegł za nią.

— Pani Baudoin! Pani Baudoin! — Gdzież to pani tak idzie?

— Tam!

I wskazała ręką w stronę morza. Marynarz chwycił ją za płaszcz.

— Na co się to przyda? Czas taki brzydki... niech pani wraca lepiej do domu. Przecież wróciliśmy wszyscy...

Zajrzała mu bystro w oczy.

— Wszyscy?

— Ależ tak...

— Przysięgniecie!

Marynarz się zmieszał.

— Naprawdę! Ci, co nie wyładowali tutaj, wysiedli z pewnością w Yport... albo w Pecamp, któż to może wiedzieć?

Odwróciła się i chciała odejść. Zatrzymała ją jeszcze.

Hanka wracała ulicą z twarzą zmieszoną.

— Nie! Nie! — krzyczała, zobaczysz swą panią. — Niech pan tam nie idzie!

Wdowę przeszedł dreszcz. Jej opalona twarz stała się siną — oczy przymknęły się. Musiała oprzeć się o służącą, aby nie upaść.

— To moja wina, moja — powtarzała a zęby jej drzwoniły, gdy to mówiła.

Chciano ją odprowadzić do domu. Oparła się temu.

— Haniu! Ja chcę ich widzieć!

Jakim cudem to się stało — niewiadamo, to pewna, że odzyskała siły. Obie kobiety poszły w stronę domu, który zamieszkiwał Ludwik Baudoin. Hanka nacisnęła klamkę. Pani Baudoin weszła.

Było to typowe wnętrze chaty rybackiej.

W nogach wielkiego łóżka osłoniętego błękitnymi tkaninami, stały dwa łóżeczka, oddzielone kołyską. Nadzwyczajna czystość zdobiła ten zespół czy skromnych a tak często spotykanych u rybaków.

Młoda kobieta dopiero co podniosła się po ostatnim porożu. Siedziała właśnie, trzymając najmłodsze dziecko na kolanach. Dwoje innych usnęło się jej fartuszką. Były wystraszone. Niepokoił potęgował bladeść oblicza mło-

dej kobiety. Nie mogąc wyjść sama, wysłała najbliższych po wiadomości i oczekiwała ich ledwie żywa, załować się rzewnymi łzami. Na widok wchodzącej świekry usiłowała się podnieść, mówiąc cichym głosem:

— Pani...

Stara podeszła ku niej.

— Córkę mola!

Po tem wzięła oboje dzieci na ręce i chodząc po izbie zaczęła je z krzykiem całować.

Był to wybuch gwałtownego łkania.

— Moje maleństwo!.. Boże, wy nie wiecie...

Hanka beczała w kącie.

Nagle usłyszano krzyki na ulicy. Okrzyki radości.

Drzwi otworzyły się znowu. Na czele gromadki krewnych i przyjaciół stanął Ludwik w progu.

— Jest! Jest!

W jednej chwili wszystko było na nogach. Młoda kobieta pomknęła ku mężowi, dzieci rzuciły się ku swemu ojcu.

Jedna pani Baudoin pozostała na miejscu nieruchoma, podobna do posagu.

Rybak spostrzegł ją.

Rzucił swą czarkę i posunął się naprzód z okrzykiem:

— Mamo!

Otworzyła mu ramiona.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 5 lutego.

TEATR WIELKI.

Niedziela 3. lutego o godzinie 7 wiecz.
„Tosca” z pp. Zamorską i Mannem.
Poniedziałek 4. lutego o godz. 7 wiecz.
„Danton”.
Wtorek 5. lutego o godzinie 7 wiecz.
„Pisze” i „Tajemnica Zuzanny”.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 4. lutego o godz. 7 wiecz.
„Zemla nieludzka”.
Wtorek 5. lutego o godzinie 7 wiecz.
„Zemla nieludzka”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 4. lutego o godz. 7 wiecz.
„Kata tancerka”.
Wtorek 5. lutego o godzinie 7 wiecz.
„Kata tancerka”.

DO P. T. PRENUMERATORÓW!

Wszystkich P. T. Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty według cen w nagłówku numeru z ewentualnymi zaległościami najdalej do 3 lutego, gdyż po owym terminie wstrzymamy wysyłkę dziennika względnie doręczanie.

— Wanda Siemaszkowa we Lwowie. Sokół II. korzystając z pobytu Wandy Siemaszkowej we Lwowie, uprosił znajomą artystkę do wystąpienia na scenie. Siemaszkowa ukaże się w sztuce „Po nad śnieg” w środę, 6 bm., z zespołem „Kółka amatorów Sokola II.” Dochód z tego przedsięwzięcia przeznaczają Sokół II. i artystka na cel budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach. Początek przedstawienia o g. 7 wiecz. Bilety nabywać można w Sokole II.

— Znow zamach samobójczy. Z pierwszego piętra przy ul. św. Piotra 1. 11 skoczył wczoraj w zamiarze samobójczym murarz, Marian Różycki. Desperatnie rzucając się głową w dół doznał złamania czaszki i zmarł w karetce Pogotowia w drodze do szpitala. Powód samobójstwa nieznany.

— Nieostrożna lazda. Klemens Bielecki, domofik nr. 247, najechał wczoraj na pl. św. Ducha na Adele Spino, która doznała bolesnych obrażeń. Pogotowie Ratunkowe pozostawiło ofiarę domofikarskiej fanazji onieca domowej.

— Włamanie do magazynu „Pronty”. Do magazynu „Pronty” przy pl. Głowackiego włamali się wczorajszej nocy złodzieje i zabrali znacznie większą ilość towaru. Włamywacze dostali się do magazynu przez dach, w którym wyjęli kilka płyt blaszanych. Wysokość straty jeszcze nie została ustalona.

— Wkrótce premiera w „Marysieńce” i „Koperniku”. Tylko w 2 seriach naraz. W 11 wielkich częściach. Drama erotyczny o potężnych akcentach p. n.: SZALONE KOBIETY (Foolish Wives). Ruch dzieje się na Riwierze francuskiej, głównie w Monaco i Monte Carlo. Tam to domżan w mundurze rosyjskiego rotmistrza zagarnia w swe sieci najpiękniejsze kobiety. Ofarą jego pada także Amerykanka, żona dyplomaty. W roli domżana jawi się Eryk Strohman, postać Amerykanki kreuje najpiękniejsza artystka amerykańska Alice Terry. W Warszawie film ten w najbardziej dystyngowanym kinoteatrze „Stylowym”, wyświetlany przez szereg tygodni, stale wywoływał burzę zachwyty. (?)

Miałem dzisiaj straszną scysję
Z Moją ukochaną
Bo widocznie lewa nóżka
Wstała z łóżka rano.
Tak mi strasznie zwymyślała
Od kpów i nudziarzy,
Że mam jeszcze teraz nawet
Wyniołki na twarzy!
Złości owej zasie była
Głęboka przyczyna,
Oto w czwartek iść nie chciałem
Na Raut do Kasyna...
Raut „Lwowskiego Chóru Technicznego”: wpisy na listę zaproszeń do 5-tego lutego włącznie od godz. 17 do 18-tej w Kasynie Miejskim.

Ofiary mrozu na Podolu.

Dotkliwie mrozy tegoroczne nie przebiegały bez echa, gdyż kroniki policyjne notują kilka wypadków śmiertelnych zamarznięć.

I tak onegdaj Michał Fedyński, rolnik z Tarnobuty, w pow. skałackim, poszedł do sąsiedniej gminy Turówki, celem zakupu prowiantów. Wracając wieczorem podczas silnej zimy, zabłądził i wpadł w dół, gdzie śniegiem został przysypany i dopiero po kilku dniach odnaleziony, gdy powłoka śnieżna zaczęła niknąć.

W tej samej gminie Maria Wolna wyszła późnym wieczorem z domu do sąsiedki celem pożyczki „blachy” do pieczenia. W drodze powrotnej pchnęła furtkę swego domu prawdopodobnie poślizgnąwszy się upadła, przyczem musiała uderzyć się głową tak silnie, iż straciła chwilowo przytomność. Nazajutrz mąż znalazł u wrót domu trupa swej żony.

W obu wypadkach stwierdzono śmierć wskutek zamarznięcia.

W Majdanie Ipowieckim, w pow. przemysłańskim, zamarł leśny, Marcin Grabowski, zajęty w lasach Michała Kisslingera. Grabowski wyszedł z domu do lasu wydawać drzewo a następnie udał się do Przemysła, gdzie wstępował kolejno do kilku szynków. Mocno podchmielony wracał wieczorem na sankach z jednym gospodarzem. Przed wsią zszedł z sank i udał się krótką drogą, ścieżką przez las, do domu. Widać, że alkohol po drodze nie wywierał mu z głowy. Grabowski bowiem zszedł w bok ze ścieżki i wpadł do głębokiego rowu, z którego nie mógł wydostać się i prawdopodobnie zmarł — zamarł na wieki. Dopiero po kilku dniach, gdy zaniepokojona jego nieobecnością rodzina rozpoczęła poszukiwania — znaleziono go w rowie, na śmierć zamarzniętego.

Tygodniowy przegląd giełdowy.

Miesiąc styczeń jest przełomowym okresem zarówno w dziele sanacji skarbu polskiego jakoteż w ogóle w całym polskim życiu gospodarczym. Zadłużenie skarbu państwa nie tylko nie zwiększyło się, ale wprost przeciwnie doszło do tego, że z dniem 1. lutego w ogóle zamknięto kredyt dla skarbu państwa w PKKP, na pokrycie niedoboru budżetowego i wstrzymano wszelkie dalsze pożyczki z tego tytułu. Fakt ten o ogromnej doniosłości w dziejach nowopowstałego państwa polskiego skierowuje całą naszą gospodarkę państwową na zdrowe i racjonalne tory.

Stabilizacja marki polskiej i zrównoważenie budżetu państwowego przy jak największym zaciśnięciu śruby podatkowej i równoczesnym ograniczeniu wydatków państwowych do niezbędnego minimum stwarzają warunki po temu, by organizujący się Bank Polski spełnił to wszystko, czego od niego mamy się prawo spodziewać i spodziewamy.

Stan powyższy odbił się też na czarnogieldziarskiej spekulacji walutowej. Przekonanie, któremu daliśmy wyraz ostatnim przeglądem tygodniowym, że krótki nawet okres stabilizacji waluty zniszczy całą spekulację walutową, znalazło potwierdzenie w wypadkach ostatnich dni. Zarówno dolar jak i inne pełnowartościowe waluty nie znalazły już chętnych odbiorców na tak zwanej czarnej giełdzie i stosunek tychże do marki polskiej ulegał się wedle oficjalnego kursu PKKP, dokąd zarówno spekulanci walutowi jakoteż i inni posiadacze obcych walut zmuszeni byli takowe odprowadzać. Nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości ile walut i dewiz skupiła w tych dniach bankructwa czarnej giełdy PKKP, we wszystkich swych oddziałach, ale wedle wiadomości, które nadchodzą z różnych stron kraju, można wnioskować, że odkupiono nie tylko tyle ile wydano w ostatnich miesiącach na interwencję na giełdzie warszawskiej ale też wydatnie powiększono zapas państwowy, który też prawdopodobnie obok innych walorów stanowić będzie główny aport państwa do kapitału zakładowego Banku Polskiego. Ograniczenia walutowe spowodujące paradoksalny stan równoczesnej niemożności i konieczności posiadania obcych walut będą prawdopodobnie w najbliższych dniach w racjonalny sposób zmodyfikowane.

Nasuwa się dalej konieczność ujednolicenia kursu złotego franka obliczeniowego dla wszystkich wpłat i wypłat uskuteczniionych na jego zasadzie. Ogłaszanie bowiem osobnych kursów franka podatkowego, pocztowego, tonyonowego, kolejowego i może jeszcze jakichś innych wprowadza chaos i w tak już skomplikowane nasze życie gospodarcze. Należałoby też unikać niespodzianek tego rodzaju, które miały miejsce w ostatnim miesiącu, że w tym samym dniu, w którym kurs franka szwajcarskiego na giełdzie warszawskiej obniżył się w stosunku do kursu z dnia poprzedniego, równocześnie zło-

ty frank obliczeniowy zyskiwał na kursie. Można to dać podstawę twierdzeniom, że kurs złotego franka walutowego oblicza się na zasadzie widzimisię odnośnego referenta a nie jest wykładnikiem stosunku wartości złota do franka szwajcarskiego i tegoż ostatniego do marki polskiej.

Wkraczamy więc w nowy okres państwowej gospodarki walutowej, którego skutki zapewne już w najbliższych okazy się tygodniach. Jaki zakres przybierze zapowiadany na ten czas przesilenie gospodarcze zarówno w handlu jak i przemysle trudno już dziś przewidzieć.

W każdym razie stwierdzić należy, że pewne oznaki tego przesilenia już obecnie dają się zauważyć. — Na czoło wszystkich tych zjawisk wysuwa się z dnia na dzień wzrastająca drożyzna wszystkich artykułów, które szybkim tempem dobiegają do swej przedwojennej wartości a w niektórych wypadkach znacznie już tę wartość przekroczyły. Obyśmy byli fałszywym promieniem ale wszelkie dane przemawiają za tem, że w najbliższych miesiącach ceny wszystkich artykułów zrównają się z rynkami światowymi, gdzie przeciętny wzrost drożyzny wynosi blisko 100 proc. w stosunku do cen przedwojennych. Dalszym zjawiskiem to zastój w handlu i przemysle, który pociąga za sobą inną sprawę kolosalnej doniosłości tj. bezrobocie, której zwykłą ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia załatwić się nie da. Niema je dnak pola i powodu do pesymizmu, bo Polska ma w sobie dość sił żywotnych i dużo dodatnich warunków po temu, ażeby kataklizm gospodarczy, które inne państwa przeżywały lub obecnie przeżywają, szczęśliwie przetrwać. Jako dodatni objaw wspomnieć należy o potanieniu kredytu, który opłacano w obrotach pozabankowych jeszcze niedawno do 2½ proc. a dziś spadł już do 1½ proc. dziennie podczas gdy waloryzacyjny kredyt bankowy opłaca się 3 do 5 proc. miesięcznie. Dalsze potanie kredytu do norm przedwojennych jest niezbędnym warunkiem sanacji stosunków gospodarczych.

Stagnacja w handlu i przemysle nie pozostała bez wpływu i na rynek akcyjny, gdzie można było zauważyć apatyczną wstrzemięźliwość przy uskutecznianiu transakcji a także wyczerpanie i rezerwę spowodowaną również przez dotkliwy brak gotówki dający się silnie odczuwać. Zawiedli się arcydzieł spekulanci grający na wyższej akcji a na zniżkę marki polskiej, którzy w czasie ostatniej haussy efektów pozawierali transakcje terminowe na koniec miesiąca, placąc kursa o przeszło 100 proc. wyższe od obecnych. Ponieważ transakcji tych pozawierano bardzo wiele wywołało to pod koniec tygodnia pewne ożywienie i wzmożenie kursów, gdyż szczęśliwi sprzedawcy zmuszeni byli kryć się w poprzednio już sprzedanych efektach.

Przegląd kursów akcji w ciągu ubiegłego tygodnia i porównanie tychże z

kursami ostatnich dni poprzedniego tygodnia wskazuje wyraźnie, że na ogół kursa utrzymały się na tym samym poziomie z małymi wyjątkami bądźto zwykłymi, bądźto zniżkowymi. I tak wykazały t. zw. papiery subskrypcyjne a w szczególności z akcji bankowych Ziemi Bank kredytowy z innych Cmielów, który z 28 milionów zwykłych na 11 milionów. Natomiast wydatnie straciły na kursie t. zw. papiery arbitrażowe tj. notowane na giełdzie wiedeńskiej a w szczególności Browary, Rakszawa, Siersza górnicza i Zieleniewski a to tak ze względu na równość z innymi obcymi walutami zniżkę korony austriackiej, jakoteż ze względu na ogólne osłabienie kursów na giełdzie wiedeńskiej. Z niekotowanych interesowało się żywo przy tendencji lekko zwykłej El. n. Sanem i w ostatnich dniach także Olkuszem. Poza tem poszukiwano radsze na tutejszej giełdzie akcje Nobla i Przem. chem. Zgierz.

Naogół giełda ostatniego tygodnia charakteryzuje w pierwszych dniach monotonią i ospałość z poprzednich dwóch tygodni, pod koniec zaś tygodnia zainteresowanie się zwiększa, ożywienie wzrasta, a większa ilość transakcji i zwiększony popyt powodują wyższe kursy, które jednak naogół nie osiągnęły jeszcze poziomu ostatniej haussy. Jeżeli chodzi o najbliższą przyszłość to trudno dziś bawić się dziś w jakieś przepowiednie, ale na razie niema powodów do tego, ażeby w pierwszych dniach lutego zainteresowanie się osłabiło. Przypuszczalnie więc ożywienie jeszcze zwiększy się i ruch w transakcjach giełdowych nie ulegnie osłabieniu. T. B.

Po wykrytej kradzieży -- złodziej życie sobie odebrał.

U dozorcy szkoły w Baumku, w pow. kamienieckim, skradziono w noc między 1. i 2. lutego 150 mli. młk. Policja w poszukiwaniu za sprawcą aresztowała niejakiego Mykietę Kohutę, który początkowo wypierał się kradzieży, gdy jednak podczas rewizji znalazłono u niego iel dowody — przyznał się do czynu, nie chcąc wydać współników, twierdząc, że czeka go pewna śmierć.

W poszukiwaniu za skradzionym miodem wodził posterunkowych, na czele z gminą i kierownikiem szkoły przez całą noc po wsi i po rozmaitych wertepach, mówiąc, że tu jest miod schowany, to znów, że na innym miejscu. Nad ranem przyznał się, że miod znajduje się w sąsiedniej wsi, u jego braci ciocięcych, z którymi razem dopuścił się tej kradzieży.

Ponieważ tak sam sprawca, jak i funkcjonariusze policyjni byli całkiem nieposzukiwanymi przemoczeni — spowodowano Kohutę na posterunek, gdzie on położył się na jednym z łóżek, udając, że twardo śpi. Gdy pilnujący go posterunkowi wydali się na chwilę z izby Kohut chwyciłszy przewieszony na ścianie karabin, naładował go, a położywszy się z powrotem na łóżku, kółko karabinu oparł o ścianę. Inne przytknął do skroni i spowodował strzał, który rozstrzaskał mu czaszkę, powodując natychmiastową śmierć.

Ugi opałowe dla zamieszkałych w pniach podmiejskich. W związku z wydaniem, obecnie kart opałowych na okres zimowy tj. od 1. stycznia br. do 15. kwietnia br. M. S. Wojsk. zezwoliło, by oficerowie, urzędnicy wojskowi i cywili oraz podoficerowie zawodowi, zamieszkałi w okolicach podmiejskich, w których niema formacji wojskowych, otrzymywali równocześnie karty opałowe i za okres letni t. zn. od 15 kwietnia 1924 r. do 15 października br. — Chodził bowiem o to, aby oficerowie nie ponosili kilkakrotnie do roku wysokich kosztów transportowych.

Oplaty wywozowe. W ostatnich dniach zostały zwaloryzowane następujące opłaty wywozowe, które obowiązują aż do odwołania: seradela i wyka (wagon) 78 fr. zł., peluszka 104 fr. zł., konczyna 518, prosa (100 kg.) 0.83 fr. zł., gryka 1.55, fasola 2.07, groch 2.33, drób bity (1 kg.) 0.21 fr. zł., żywy indyk 0.78, żywa gęś 0.62, żywa kaczka 0.41, żywa kura 0.31 fr. zł.

Z kraju.

□ **TARNOPOŁ.** Obchód styczniowy odbył się w dniach 26. i 27. stycznia 1924. W sobotę odbył się uroczysty nabożeństwo żałobne za poległych w walkach 1863 roku. Przy katedrze stała wojskowa straż honorowa w hełmach. Na nabożeństwie jawili się reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, urzędników, stowarzyszeń; z powodu silnego mrozu stawili się niektóre tylko szkoły. Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił kapłan wojskowy ks. Dadaczyński.

„Sokol” urządził w niedzielę wieczorem uroczysty wieczór, na który złożył się szereg produkcji muzycznych i wokalnych. Mniej szczęśliwym był wybór sztuczki („W katordze”), jako że traciła to mocno szabloność obchodową. Czasby już skończyć z mocno nieaktualnym już dzisiaj typem „obrazków dramatycznych” z „doby carskiej Rosji”; dziś nas już ani widok „przystawki” ani nie jest sensacją zandarm rosyjski na scenie. Może to stanowić jeszcze niejaką atrakcję w Kongresówce, do niedawna namiętna i knutem oświeczonej, ale nas, kilkadziesiąt lat karmionych tą literaturą, ani to zajmie ani rozczuli ani zabawi. O wiele odpowiedniejszym byłby jakiś fragment utworu klasycznego lub rzecz jakaś z ostatnich czasów, poważniejsza, nastrojowa, choćby nawet być miał mały jej epizod.

Silne mrozy. Od dłuższego czasu panują tu silne mrozy. Średnia temperatura ostatnich dni wynosi —15 st. C. Dzięki przetrwałemu zaopatrzeniu w opał — we wszystkich szkołach odbywa się na razie normalna nauka.

Ruch targowy jest naogół niewielki. Na targ w dniu 23. bm. sprzedano 122 koni, 61 krów, 94 świń i 171 prosiąt. Dzięki pewnej stabilizacji waluty i spadkowi dolara panuje w cenach zboża i bydła ogólna tendencja spadkowa.

□ **HORODYSZCZE** (w pow. brzeskim) Zmarł tu znany „Ukrainiec” i „nacjonalista” działacz. Wasył Krywokulski. — Ponieważ „Dilo” apokryficznie hajdamackę, jako wielkiego patriotę, warta społeczeństwu polskiemu przypomnieć jego wybitne „zasługi”. Jako towarzysza oświeczonego Starucha, brał za czasów austriackich żywy udział w borbach i robotach wyborczych; za czasów „samostijnoji ukraińskiej republiki” działał tak ochotczo i owocnie, że potem odsiadując musiał hajdamacką swobodę w brześciańskim więzieniu. Za czasów polskich wstąpił się przy listopadowych wyborach, spisie ludności i rekrutacji; pierwszorzędnym sabotażystą i podżegacz spędził większą część żywota jako przymusowy lokator brześciańskiego kryminalu. Zawdzięcza to tylko daleko idącej tolerancji i łagodności polskich sądów, że nie skrócono go wcześniej o głowę wzgl. nie rozstrzelano. Wtedyby nawet braterski pocałunek dr. Barana nie wiele pomógł, chociaż nekrolog w „Dile” byłby może jeszcze bardziej patetyczny. Czy nie wyglądało to wszystko razem nieco na gloryfikację zbrodni?

□ **ŁÓŻOWA.** Dziesiąty pawilon odegrała młodzież tutejsza pod kierunkiem nauczyciela p. Mollera. Po drugim przedstawieniu urządzono pogadankę oświatową założoną czytelnik „SL”. Zebranie zgromadziło miejscowy proboszcz ks. Trembecki, przewodniczącym Czytelnik wybrał p. Anczowski, a sekretarzem p. Mollera. — Szczęście Boże nowej placówce kulturalnej.

Organizacja inteligentów w Krakowie.

Kraków, w styczniu 1924.

Że inteligencja zaczęła się później organizować od innych klas naszego społeczeństwa, dwa są tego powody: jej altruizm wielki i jej wielka wiara w inne klasy. Inteligencja jako ta część narodu, której przypadło w udziale „świecić”, pojmowała to swoje posłannictwo z całym pominięciem swych praw i spraw, a z całą ofiarnością pracowała dla klas innych.

Czas jednak ostatni, by inteligencja nasza zorganizowała się cała w całym naszym kraju w poszczególne organizacje miejscowe w każdym mieście a nawet miasteczku, by później te wszystkie ogniska zorganizowały się w jedno wielkie — z centralą w Warszawie jako stolicy; — by zorganizowała się cała bez względu na przynależność partyjną — a tylko w obronie swych wielkich ideałów, swej kultury, swych zasług wobec narodu, — słowem w imię swych praw i spraw. Wtedy będzie ona siłą, — która siłą faktu uzyska autorytet w narodzie dawno jej należny i o wiele skuteczniej i donioślej pracować wtedy będzie mogła dla kraju i narodu aniżeli dziś, gdy będąc rozproszkowaną — jest wskutek tego słaba, a przez to lekceważona — przez inne klasy, czego udowodniać nie potrzeba. Gdy zaś przez swoją organizację będzie siłą, wtedy prowadzić będzie mogła naród po linii najwyższej etyki i prawdziwego patriotyzmu — a nie schlebiać słabościom klas innych, — a co jeszcze tragiczniej narodowościom innym dla przypodobania się im, jak to dziś niestety się dzieje w wielu wypadkach, a co wpływa bardzo ujemnie na cały ustrój naszego Państwa.

Dziś wysługują się inteligencją inne klasy wyłącznie dla swych celów i interesów, a tymczasem istnieć powinna tylko bardzo serdeczna i gorąca współpraca z innymi klasami tak dla dobra wzajemnego jak i Państwa całego a nie wysługiwanie się i przypodobać się słabościom a często i wadom klas innych — z pominięciem zupełnie swych interesów. Stanowisko jednak takie niezależne i dominujące w narodzie osiągnie inteligencja przez natychmiastowe zorganizowanie się z pominięciem wszelkich antagonizmów, wszelkiej partyjności i z podporządkowaniem swej bujnej indywidualności pod rygor organizacyjny.

O tyle zaś ułatwiona jest już taka organizacja, że jest ona już zapoczątkowana w Krakowie od lat czterech a miano jej: „Związek Inteligencji Polskiej”, z siedzibą na ulicy Smoleńskiej 1. 9 (Muzeum przemysłowe). Z niezrozumiałej jednak obojętności czy apatii naszej siery — należy do niego zaledwie 4500 osób (cztery tysiące pięćset

osób) zamiast tych kilkuset tysięcy inteligentów i inteligentek mieszkających w Krakowie.

Prezesem wybrano prof. Uniwersytetu Jana Rozwadowskiego, wiceprezami prof. Uniw. Konopczyńskiego i adwokata Zakrzewskiego. Praca popłynęła w krótkim bardzo czasie a raczej od razu. Związek podzielono na dwie sekcje: kulturalno-oświatową na której czele stanął prof. Konopczyński i ekonomiczno-społeczną na której czele stanęła p. Wanda Olesiova. Sekcja kulturalna urządziła odczyty, pogadanki dyskusyjne na temata najwięcej aktualne w kraju — robiła starania o lokalną czytelnię, zwracała się z bardzo pięknymi odczwami do społeczeństwa naszego itd. itd. Sekcja zaś ekonomiczno-społeczna przystąpiła do urządzania kursów języków, oraz kursów fachowych dla inteligencji, aby ją niezależnie od klas innych i dać w ciężkiej chwili życiowej możliwość zarobkowania. Co roku kursów takich odbywało się po kilkanaście z dziedziny: modniarstwa, kroju i szycia, szewstwa (z którego i panowie inteligencji korzystali) kilimkarstwa itd. Poza tem kursa języków. Sekcja ta zaraz w pierwszym roku swej działalności, wyrobiła bardzo wiele zniżek, tj. połowę obowiązujących opłat za mieszkanie oraz całe utrzymanie. Zniżki te zaraz w pierwszym roku uczyniły bardzo znaczne kwoty, i za co należy się wdzięczność inteligencji właścicielom pensjonatów w Zakopanem — jak i p. Kozłowskiemu ówczesnemu burmistrzowi Zakopanego, który bardzo się do tego przyczynił. Następnie wyrobiła także zniżki do miejsc kąpielowych a mianowicie: Rabki, Szczawnicy, Krynicy, Iwonicza, Solca, Ciechocinka i Żegiestowa. Zniżki te co roku wyrabia sekcja ekonomiczno-społeczna dla członków Związku inteligencji a czyniła one co roku bardzo znaczne kwoty, gdyż znane są ceny bardzo wysokie biletów kąpielowych, a z całą wdzięcznością zaznaczyć należy, że wszystkie Zarządy Zdrojowisk naszych a zwłaszcza Rabka udziela rok rocznie Związkowi inteligencji bardzo znacznych ilości tych biletów oraz zniżki na mieszkania.

Pozatem sekcja ta dopomaga członkom Związku tym, którzy tego potrzebują w uzyskaniu posad, a w ciężkich a tak niedawno przeżytych czasach, kiedy to trudno było o makę, cukier itd. przez swe starania uzyskiwała przydziały tychże artykułów dla Związku inteligencji, jak również znaczny przydział ubrań i bielizny. Zakładała kooperativey kuchenne, gdzie po kilkanaście rodzin się łączyło; Panie drogą dyżurnów prowadziły tę kuchnię z ogromną oszczędnością czasu, węgla, służby i

artykułów żywności dla innych i siebie. Dla wspólnego poznania się i wyrobienia większej zażyłości wśród członków Związku, urządziła zebrania towarzyskie, rauty, zabawy tańcujące dla młodzieży, które za każdym razem udawały się świetnie gromadząc szereg wybitnych osób i młodzież kształcącą się — dając wszystkim chwilę prawdziwego wytchnienia i przyjemności.

Jest to obraz działalności Związku Inteligencji Polskiej z czasów prezesury prof. Rozwadowskiego i obecnego Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Łosia tj. do października 1923 r. Zaznaczyć jeszcze należy, że przez cały ten czas, na każdym posiedzeniu i zebraniu Zarządu panował duch wysokiej kultury i etyki, zaznaczając wyraźnie linję wytyczną dla Związku.

Rektor Łoś za czasów swej prezesury nawiązał kontakt ze Związkiem pracowników umysłowych we Francji, liczącym już kilkaset tysięcy członków w całej Francji (mimo że powstał rok później od Związku inteligencji w Krakowie), posiadającym już swoje własne drukarnie (tak ważny czynnik dla kultury i oświaty) swoje drmy zdrowia, kooperatywy gospodarcze, handlowe i przemysłowe, a co najważniejsze swoje przedstawicielstwo w rządzie francuskim. Związek ten już w ubiegłym roku przysłał zaproszenie do prof. Łosia jako prezesa Związku inteligencji na zjazd swój do Paryża.

Od października 1923 r. prezesurę Związku objął prof. Krajewski, praca w tych wszystkich kierunkach idzie w dalszym ciągu a sprawozdanie z roku 1924 przyniesie nam obraz obecnej pracy.

Są to skromne zapewne jeszcze działania, ale już praca idzie, już poczynił zrobiony, aparat pracy gotowy, już pewne fundusze nagromadzone, tak, żeby nie apatia czy obojętność nawet na własne swe losy inteligencji polskiej, dziś nie 4500 członków jak obecnie jest w Związku, ale cała inteligencja polska już była zorganizowana wnosząc w Związek swój i głowy i ręce do pracy wspólnej to już byłibyśmy siłą, potęgą! Potęgą, która wywierałaby swój wpływ na życie duchowe, moralne, narodowe i społeczne w całym kraju naszym!

Związek taki zacząłby mógł prawdziwą misję oświatową dla braci naszych robotników, rzemieślników i rolników jak również współpracę z nimi w przemysle-handlu i na roli. Ta droga tylko bowiem odbudować możemy kraj nasz ukochany, a nie ciągłymi waśniami i bezczyniem. Chcąc jednak przeprowadzić tak wielkie zadania trzeba być silnym, a aby być silną klasą w narodzie trzeba być zorganizowaną, solidarną i karną. Inaczej sami zginiemy i dla drugich nie pożytecznego nie zrobimy.

Szczęśna.

OGŁOSZENIA

PONCZOCHY wykonuje i podrabiam na maszynie Łyczakowska 19, parter. Pollak. 540

NAUKA modniarstwa praktycznego (dwumiesięczna) rozpoczyna się w magazynie miod St. Zboruckiej (Kłapkowej), Chorzyczyna 7. 541

MOTORY repne od 5 do 50 HP. pierwszorządnej marki dopadne spłaty, oraz KAMIENIE, WĄŁCE, PERŁAKI, OLEJARIE, TRANSMISJE, PASY, GAZE, OLIE, polaca najtaniej 567

„PILOT” Lwów, ulica Batorego L. 4.

**Czasopisma,
Dzieła,
Broszury,
Afisze
oraz wszelkie druki
przyjmuje
po cenach umiarkowanych
Drukarnia „Słowa Polskiego”
Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.**

KURS tańców rozpoczynam 4. Nowicki i Syn, Pańska 1. 16. 529

KLUPY

Taśmy stalowe i parclanne, Metrowki, Szpiery, kredki, ksząki kubiczne, wyroby firmy Wilhelm Goehlers Witwe po oryginalnych

cenach fabrycznych

u firmy

Schall i Eichler

Lwów, PL. MARJACKI 7.

pod kawiarnią de-la-Paix
wejście przez bramę. 415

P. T. ZIEMIANIE

pragnący zaopatrzyć się na czas zasiewów wiosennych
**w doborowe, kwalifikowane ZBOŻA jare oraz
wszelkie NASIONA produkcji pierwszorzędnych
gospodarstw nasiennych**

raczą teraz już zgłaszać łaskawie swoje zapotrzebowania do

**ODDZIAŁU ZBOŻOWEGO
BANKU ZIEMIEN S.A.
we Lwowie, ul. Kopernika 4.**

540